

VIII: 2011 nr 4

**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**

Joachim Diec

**ANTYZACHODNI POPULIZM W FEDERACJI ROSYJSKIEJ
A JEJ POLITYKA ZAGRANICZNA**

Wprowadzenie

W powszechnej opinii, ale także w większości opracowań, utarło się raczej słuszne przekonanie, że polityka zagraniczna Rosji bardziej niż gdzie indziej na świecie jest czystą grą, obmyślaną przez elitę buldogów kłębiących się pod dywanem. Innymi słowy, woluntaryzm władzy wykonawczej oraz (w myśl strukturalnego realizmu Waltza) obiektywny kształt ładu międzynarodowego, całkowicie determinują tę politykę i że czynniki wewnętrzne, takie jak np. ruchy oddolne w okresie wojny wietnamskiej w USA, w żadnym wypadku nie mogą wpłynąć na jej kierunek. O ile jednak opinia ta jest rzeczywiście trafna w odniesieniu do wielu okresów funkcjonowania państwa rosyjskiego, o tyle ignorowanie czynnika wewnętrznego w całej rozciągłości byłoby lekkomyślne, albowiem wpływ gniewu ludu na wektory polityki zagranicznej Rosji niewątpliwie miał i nadal ma poważny wpływ na zabiegi rosyjskiej dyplomacji i kształtowanie twardych realiów stanowiących jej wsparcie i bazę. Niebagatelną rolę w owej presji oddolnej odgrywały i odgrywają ruchy o charakterze populistycznym.

Jak jednak rozumieć rosyjski populizm? W znaczeniu podstawowym, od czasów Grakchów ruchy populistyczne ustawały się w opozycji do elity władzy. O ile w większości państw europejskich chodzi jednak o elitę rodzimą, o tyle w Rosji populizm posiadał najczęściej posmak pewnego oporu rodzimej tradycji ludowej przeciwko władzy uzurpatorskiej, a zatem wywodzącej się spoza rosyjskiego paradygmatu

kulturowo-społeczny. Najczęściej chodzi tu o zarzut pogardy wobec prostego ludu, odejścia od tradycji na rzecz oddalonych od rosyjskich realiów wzorców zachodnich czy wręcz zachodnich żądań lub wymagań. Zadaniem niniejszego tekstu jest zatem ukazanie wpływu niektórych ruchów politycznych, o zabarwieniu z jednej strony antyokcydentalnym, z drugiej zaś populistycznym – na kształt polityki zagranicznej współczesnego państwa rosyjskiego, a w konsekwencji przedstawienie pewnej klasyfikacji i fizjologii owego wpływu, który ma interesującą tradycję.

Współczesny populizm rosyjski wykazuje aktualną specyfikę, nie jest bowiem bynajmniej pozbawiony antecedenencji. Już w czasach siedemnastowiecznej Rusi Moskiewskiej można w nim zauważyć związki z międzynarodowymi uwikłaniami państwa. Dwie insurekcje ludowe przeciwko polskiej dominacji doprowadziły ostatecznie w 1612 r. do usunięcia interwentów i osadzenia na tronie dynastii Romanowów. Wynikały one głównie z inicjatywy oddolnej: hasła wyzwolenia i ulżenia doli grabionego ludu wysuwane przez Kuźmę Minina, doprowadziły do pełnej realizacji planów powstałego w Niżnym Nowogrodzie ruchu.

Późniejsze przejawy populizmu w Rosji w mniejszym stopniu odnosiły się do kwestii polityki zagranicznej, dotyczy to m.in. wojny chłopskiej 1773–1775 i ruchu narodnickiego z drugiej połowy XIX w., będącego wewnątrznie zróżnicowaną eksplikacją ideologii ludowego socjalizmu. Anglojęzyczna literatura poruszająca zagadnienia rosyjskiej myśli politycznej tego okresu używa w odniesieniu do narodnictwa (*народничество*) określenia *The Populists*¹, co nie wydaje się do końca trafne, ruch ten miał bowiem charakter inteligencki; roztaczał wizję wielu dróg prowadzących do uszczęśliwienia ludu, jednak w ograniczonym stopniu posługiwał się hasłami populistycznymi. Ponieważ jednak działania narodników, z wyjątkiem konserwatywnego nurtu legalistycznego, reprezentowanego głównie przez Afanasija Szczapowa i Nikołaja Michajłowskiego², były skrajnie kontestacyjne wobec polityki caratu i charakteru państwa, nie do pomyślenia było, aby mogły znacząco wpłynąć na kierunek polityki zagranicznej.

Do radykalnej zmiany pod tym względem doszło podczas I wojny światowej. Pogarszająca się sytuacja na froncie i narastające trudności zaopatrzeniowe wewnątrz kraju spowodowały silny nacisk na władze, aby te przyjęły opcję wycofania się z wojny nawet za cenę znaczących ustępstw. O ile główny nurt eserowców, których można uznać za kontynuatorów linii narodnictwa, opowiadał się za prowadzeniem wojny, podobnie jak mieńszewicy i kadeci, o tyle bolszewicy optowali za jej zakończeniem, upatrując w tym sposobu na zyskanie sympatii w oczach zmęczonych wojną chłopów i żołnierzy. Podobne stanowisko przyjęli w 1917 r. lewicowi eserowcy, co pomogło im po przewrocie październikowym przez krótki czas wziąć udział w kształtowaniu Rady Komisarzy Ludowych. Wycucie nastrojów społecznych okazało się trafne: rewolucja stała się faktem prowadzącym do traktatu brzeskiego z 3 marca 1918 r., w którym władze Rosji Sowieckiej za cenę

¹ R. Wortman, *The Crisis of Russian Populism*, New York 1967.

² J. H. Billington, *Mikhailovsky and Russian Populism*, Oxford 1957.

zgody na niemieckie żądania oddania znacznej części terytorium, otrzymali długo upragniony pokój, a przez to swobodę w umacnianiu swej pozycji wewnątrz kraju.

Przez dekady rządów komunistycznych populizm nie mógł przybrać form instytucjonalnych ze względu na totalitarny charakter władzy KPZR. Dlatego dopiero w ostatnich latach funkcjonowania systemu pojawiły się nieliczne wyłomy i godne uwagi odstępstwa od ideologicznego monopolu partii.

Ideologia narodowa jako wyraz woli ludu

Już w 1982 r. doszło do powstania zaskakującego jak na dojrzałą epokę breżniewowską tworu, którym było kielkujące jeszcze w końcu lat 70. nacjonalistyczne Zjednoczenie Pamiat', zwane od 1988 r. Narodowo-Patriotycznym Frontem Pamiat' (Народно-Патриотический Фронт „Память”). Od 1985 r. na plan pierwszy wśród działaczy ruchu zaczął się wybijać Dmitrij Wasiljew, postać o dość tajemniczym pochodzeniu. Dzięki umiejętnościom organizacyjnym ruch zaczął funkcjonować jako organizacja polityczna. Już jednak pod koniec lat 80. doszło do rozdrobnienia, a nazwą Pamiat' zaczęło posługiwać się kilka organizacji o podobnym charakterze. W latach 1987–1992, pomimo krótkotrwałej konsolidacji, proces ten postępował nadal: NPF Pamiat' stał się prawdziwą kuźnią kadr rosyjskiego nacjonalizmu, a z ruchu odpadło kilka grup o charakterze narodowo-patriotycznym. Największą karierę zrobiła Rosyjska Jedność Narodowa (Русское Национальное Единство) pod przywództwem Aleksandra Barkaszowa. W późniejszym okresie lider ugrupowania próbował włączyć się aktywnie w proces kształtowania elity władzy, jednak bez powodzenia. Nie został wybrany ani do Dumy Państwowej w 1995 r., ani do Rady Miejskiej Moskwy w 1997 r.; w 1999 r. w wyborach na urząd mera Moskwy otrzymał zaledwie około 1% głosów. 16 lipca 2003 r. umarł niemal w zapomnieniu. Jednocześnie zmalało także polityczne znaczenie Pamiati, a nacjonalistyczny populizm przeszedł w ręce mocno zróżnicowanych ugrupowań.

Warto jednak zastanowić się nad oryginalnym profilem ideowym Frontu, jest on bowiem znamieny w kontekście zarówno umocowania wewnętrznego, jak i polityki zagranicznej. Pamiat', szczególnie postać legendarnego lidera, kojarzy się przede wszystkim z antysemityzmem. Wasiljew o śmierć matki i żony obwiniał bowiem bliżej nieokreślonych „syjonistów”. Propagandowy motyw zagrożenia fizyczną przemocą ze strony żydowskiej był bliski także dla poglądów innych znanych radykałów rosyjskich, m.in. etnologa Lwa Gumilowa³, czy ideologa rasistowskiego Aleksieja Szyropajewa⁴. Antysemityzm i imperializm Pamiati oraz ugrupowań pochodnych wpisuje się w prowadzoną od dawna politykę najpierw ZSRR, a następnie Federacji Rosyjskiej, wobec regionu bliskowschodniego. To prawdopodobnie czynnik, który

³ W wielokrotnie wznawianych kultowych dziełach, takich jak *Etnogeneza i biosfera Ziemi (Этногенез и биосфера Земли)*, *Otwarcie Chazarii (Открытие Хазарии)*, *Tysiącletnie wokół Morza Kaspijskiego (Тысячелетие вокруг Каспия)* i in.

⁴ A. Szyropajew, *Turyzma naroda. Russkij wzgląd na Rosсию*, Moskwa 2001.

sprawa, że pozostające poza strukturami władzy ugrupowanie o radykalnym obliczu, było tolerowane w komunistycznym imperium, charakteryzującym się przecież daleko idącym wyczuleniem na jakiegokolwiek przejawy opozycyjności. Polityka ZSRR wobec Izraela w tamtym czasie była jednoznacznie negatywna, praktycznie nie utrzymywano kontaktów dyplomatycznych i kulturalnych od 1967 r. Jedyne spotkania ministrów spraw zagranicznych obu państw miały miejsce na okazyjnych szczytach międzynarodowych oraz sesjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Mimo to pod koniec lat 80. polityka sowiecka wobec Izraela zaczęła się zmieniać – w duchu odległym od antyżydowskiej retoryki Pamiati, która zresztą coraz bardziej traciła na politycznym znaczeniu. Kierownictwo państwa w okresie pierestrojki zaczęło odchodzić od jednostronnej oceny wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Gdy w 1987 r. sowiecka trzyosobowa delegacja konsularna udała się do Tel Awiwu, okazało się, że nie musi wracać do kraju – co otwarło nową epokę w stosunkach wzajemnych. Rok później, po wizycie ministra spraw zagranicznych ZSRR Eduarda Szewardnadzego, również izraelska ekipa konsularna odwiedziła Moskwę, chociaż oficjalne stosunki konsularne zainicjowano dopiero w styczniu 1991 r., gdy powstał stały urząd konsularny Izraela w radzieckiej stolicy. W maju 1991 r. miała miejsce pierwsza wizyta szefa sowieckiej dyplomacji w Izraelu, a w październiku oficjalnie wznowiono stosunki dyplomatyczne. Otwarło to pole dla owocnej współpracy obu państw, która trwa do dziś. Tym samym w konflikcie bliskowschodnim nie można już mówić o jednoznacznym popieraniu krajów arabskich przez ZSRR, a później Federację Rosyjską.

Szeroko otworzy się możliwości wyjazdów społeczności żydowskiej z ZSRR i Rosji do Izraela, które na początku lat 90. przybrały masowy charakter. Państwo utraciło wielu twórczych i przedsiębiorczych obywateli, ale z drugiej strony zyskało swoistą diasporę na Bliskim Wschodzie. Nie dotyczy to zresztą wyłącznie Żydów, ale także etnicznych Rosjan, którzy przyjeżdżając z żydowskimi bliskimi do Izraela, utworzyli bardzo liczne środowisko emigracyjne. Podobnego zjawiska nie można byłoby oczekiwać w żadnym z krajów arabskich. Jak podaje Stefani Hoffman, powołując się na dane FSU Aliya, tylko w latach 1989–2002 można mówić o łącznej liczbie 939 tysięcy imigrantów z Rosji do Izraela⁵. Ów ukłon w stronę społeczności żydowskiej można, rzecz jasna, interpretować także w sposób przeciwny: Rosjanie, starając się utworzyć bardziej etnicznie rosyjskie państwo, nie mieli nic przeciwko wypchnięciu poza granice Federacji sporej części nigdy do końca nie akceptowanej grupy, której marginalizacja jest przecież na rękę nacjonalistom, ceniącym wyłącznie substrat etnicznych Rosjan bez względu na miejsce jego ulokowania.

Jednym z kluczowych środowisk podtrzymujących poparcie dla pozostających w diasporze Rosjan, rozumianych jako naród wielkoruski, był Kongres Wspólnot Rosyjskich (Конгресс русских общин) założony w 1992 r. przez Dmitrija Rogo-

⁵ S. Hoffman, *Russia's Diasporas: The Case of the Russian-speaking Community in Israel*, Jerusalem [b.d.], s. 16.

zina. Początkowo funkcjonował jako partia polityczna, z którą związani byli znani działacze, w tym cieszący się wielkim poparciem kandydat na urząd prezydenta generał Aleksandr Lebedź, Jurij Skokow czy Siergiej Głazjew, szef wpływowego bloku w Dumie Państwowej. Po powstaniu bloku Rodina, Kongres przerwał działalność, ustępując miejsca silnemu ugrupowaniu, kojarzonemu przede wszystkim z Rogozinem. Blok wszedł do Dumy w kadencji 2003–2007, składając się z frakcji Rodina, partii Narodnaja Wola Siergieja Baburina i SEPR-u, czyli Socjalistycznej Jedynej Partii Rosji.

Rosnąca popularność haseł Rodiny wywołała niepokój Kremla; poszukiwano zatem sposobu, aby zmarginalizować zarówno bezkompromisowych, jak i racjonalnie myślących nacjonalistów bloku. Technolodzy polityczni wraz z Ministerstwem Sprawiedliwości sprawili się z tym zadaniem bardzo dobrze, członki bloku na dobre opuściły Dumę po kolejnych wyborach, zaś niesłabnąco popularnego Rogozina obłaskawiono stanowiskiem oficjalnego przedstawiciela Federacji Rosyjskiej przy NATO. Wypchnięcie polityka, który prowokacyjnie sam określał się ironicznie jako „wróg ludu” dało ekipie putinowskiej kilka lat spokoju od rzeczowo działającej organizacji zorientowanej narodowo. Gdy w lutym 2011 r. kadencja Rogozina dobiegała końca i obawiano się triumfalnego powrotu trybuna, postanowiono kontynuować dotychczasową politykę wobec niego samego i jego środowiska politycznego: Rogozin został mianowany specjalnym przedstawicielem prezydenta Federacji ds. współpracy z Paktem Północnoatlantyckim w zakresie systemu obrony przeciwrakietowej, a 11 maja 2011 r. Ministerstwo Sprawiedliwości potwierdziło rejestrację Kongresu Wspólnot Rosyjskich, który po reaktywacji w 2006 r. działał w zawieszeniu. Tym samym doszło do przynajmniej częściowego wchłonięcia organizacji przez kremlowski establishment, który uznał Kongres za swoiste medium pomiędzy Moskwą a rosyjskimi diasporami na świecie. Krok ten można uznać za racjonalne zagospodarowanie narastających ambicji i niezadowolenia apologetów żywiołu wielkoruskiego. Z punktu widzenia programowego, Kongresowi Wspólnot Rosyjskich najbliższy jest obszerny dokument, do którego odwołują się także inne środowiska, zwany *Doktryną rosyjską* (*Русская Доктрина*). Twórcy doktryny postulują „zdrowy nacjonalizm” jako zasadę budowania państwa. Opowiadają się za licznymi rozwiązaniami wzmacniającymi narodową i słowiańsko-prawosławną solidarność, w tym m.in. za wspieraniem mniejszości rosyjskiej poza granicami Federacji⁶.

Rzut oka na politykę rosyjską wobec tych grup pokazuje, że Kreml niejednokrotnie wykorzystywał rosyjską diasporę, głównie na Łotwie i w Estonii, do rozgrywania swojej karty geopolitycznej. Szczególnie wyraźnie widoczna była ta tendencja podczas wydarzeń tallińskich w kwietniu 2007 r., gdy decyzją rządu estońskiego pomnik wyzwolenia, noszący popularną nazwę Brązowego Żołnierza, przeniesiony został z centrum stolicy na cmentarz wojenny. Wykorzystanie niezadowolenia estońskich Rosjan, ulegających złudzeniu, że wciąż stanowią element świata radzieckiego pokazywało z jednej strony gotowość do upomnienia się o dawną strefę wpływów,

⁶ *Русская Доктрина*, www.rusdoctrina.ru [15.05.2011].

a z drugiej pozwalało zdeintegrowanemu społeczeństwu rosyjskiemu przynajmniej na chwilowy poryw solidarności. Kreml w żywiołowy sposób krytykując postępowanie Tallina, dawał w ten sposób dowód swej wiarygodności w społeczeństwie frustratów. Rejestracja Kongresu Wspólnot Rosyjskich w maju 2011 r. była kolejnym sygnałem, że istnieje oficjalne przyzwolenie na asertywne działania w zakresie utrzymania rosyjskich wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej.

Interesującym problemem, który częściowo przewija się zarówno w retoryce dawnego środowiska Pamiati, jak i w szeroko rozumianym środowisku KRO, pozostaje konflikt bałkański, w szczególności w aspekcie losów narodu serbskiego. Wojny serbsko-chorwackie, zakończone sukcesem Zagrzebia i problem kosowski, w Europie Zachodniej i Środkowej odbierane były zupełnie inaczej: sympatią obdarzano Chorwatów, kojarzonych z buntem przeciwko komunistycznej spuściźnie. Rosjanie natomiast tradycyjnie duchowo wspierali Serbów, wystawianych w ich mniemaniu, na nieustanne działania ustaszowskich i muzułmańskich agresorów. Nadzieje na ewentualną współpracę z NATO przy rozwiązaniu problemu bałkańskiego zostały szybko rozwiane. Gdy doszło do ludobójczych wysiedleń ludności albańskiej, zarządzonych przez reżim Miloševicia, Rosja stanowczo sprzeciwiła się podjęciu radykalnych środków militarnych. Pomimo starań rosyjskiej dyplomacji, nie udało się jednak powstrzymać nalotów na terytorium byłej Jugosławii, które rozpoczęły się w marcu 1999 r. Odpowiedź Rosji na bombardowanie południowych braci była natychmiastowa i na pierwszy rzut oka jednoznaczna. Premier Jewgienij Primakow kazał zawrócić swój samolot podczas lotu do Stanów Zjednoczonych, gdzie miał złożyć oficjalną wizytę. W swych wystąpieniach najwyżsi rangą przedstawiciele państwa, z prezydentem Jelcynem na czele, w ostrych słowach krytykowali samowolę strony amerykańskiej, określając ją jako błąd o daleko idących konsekwencjach. Zamrożono wszelkie stosunki z NATO, udział w Stałej Radzie Rosja–NATO (PJC) i Radzie Partnerstwa Północnoatlantyckiego (EAPC), a także w Partnerstwie dla Pokoju.

W Dumie potępiono działania NATO na Bałkanach, a emocjonalny ton dyskusji podsycany był wypowiedziami gości serbskich. Trudno w tym świetle nie dostrzec paraleli z postulatami dążenia do wspierania wspólnoty prawosławno-słowiańskiej, obecnymi w ideologii ruchu Pamiat' i Kongresu Wspólnot Rosyjskich. Gdyby jednak przyjrzeć się dalszym wydarzeniom, okazałoby się, że w gruncie rzeczy władze na Kremlu stosowały ostry ton raczej z powodu chęci zaznaczenia własnej obecności, niż rzeczywistego zamiaru pomocy narodowi serbskiemu. Po drugie zaś, chodziło także o utrzymanie sympatii własnego społeczeństwa, głównie jego prawosławnej części, która jednoznacznie potępiała interwencję i oceniała politykę nalotów bardzo emocjonalnie. Nie ulega wątpliwości, że NATO straciło w oczach Rosji znacznie więcej przez interwencję kosowską niż na skutek jakichkolwiek działań skierowanych bezpośrednio czy pośrednio przeciwko samej Rosji. Pogląd wyrażany przez bardziej przenikliwych analityków, że reakcja Rosji na działania NATO miała na celu raczej zachowanie twarzy niż rzeczywistą zmianę biegu rzeczy, wydaje się jak najbardziej uzasadniony⁷.

⁷ Zob np.: M. Mienkiszak, *Stosunki Rosja–NATO przed i po 11 września*, „Prace OSW” 2002, nr 4, s. 11.

Po latach okazało się, że temat bałkański wciąż zachowuje swoją aktualność w retoryce rosyjskiego populizmu o zabarwieniu nacjonalistycznym. Stało się to bardziej widoczne szczególnie po ogłoszeniu niepodległości przez Republikę Kosowa 17 lutego 2008 r. Szereg państw, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych i większości krajów Unii Europejskiej, w tym Polska, uznały niepodległość nowego państwa, ale dla Rosji pogodzenie się z faktami dokonanyymi byłoby niedopuszczalną zdradą zasady solidarności z tradycyjnym sojusznikiem – Serbią. W 2007 r., wyczuwając nadejście trwałych zmian, szef Kongresu Wspólnot Rosyjskich Dmitrij Rogozin stwierdził, że wszak Kosowo jest matecznikiem Serbów. Wskazanie tego narodu jako jedynej winowajcy konfliktu bałkańskiego było poważnym błędem państw NATO, które oparły się na micie o wielkoserbskim szowinizmie. Przywódca KRO nie zgodził się jednocześnie na porównanie sytuacji Kosowa do Południowej Osetii, Naddniestrza czy Abchazji. Zdaniem Rogozina, rdzenne społeczeństwa tych obszarów, które nie stanowiły w przeszłości części obecnie istniejących podmiotów, mają pełne prawo do wyodrębnienia się z tych tworów i przyłączyć się do Federacji Rosyjskiej⁸. Trudno nie zauważyć, że pogląd ten wpisuje się po pierwsze w tradycję dawnych zobowiązań solidarności międzynarodowej, a po drugie w emocje rewanżystowskie, i po trzecie wreszcie – w neoimperialny kierunek polityki zagranicznej FR wobec terytorium „bliskiej zagranicy”.

Sen o światowej potędze

Inną grupę doktryn o charakterze antyzachodnim tworzą koncepcje realizacji wizji w skali makro, odwołujące się do wizji geopolitycznych lub przynajmniej do programów odbudowy światowej potęgi Rosji. Jedną z nich jest nurt neoeurazjatyizmu, reprezentowany głównie przez Aleksandra Dugina. W latach 90. znaną osobowością sympatyzującą z neoeurazjatyzmem był także Aleksandr Panarin. Korzenie ruchu sięgają jednak lat 20. XX w., gdy grupa emigranckiej inteligencji zaczęła głosić idee Rosji-Eurazji jako geograficzno-kulturowej cywilizacji, odmiennej zarówno od świata europejskiego, jak i kultur wschodnioazjatyckich. W Rosji postsowieckiej eurazjatyzm przyjął formę bardziej geopolityczną, chociaż aspekty kulturowe i aksjologiczne są mu również bardzo bliskie.

Aleksandr Dugin jest dziś jedną z najbardziej wyrazistych postaci ideologicznej sceny w Rosji. W swych pismach epatuje wizjami globalnymi, a niejednokrotnie też ezoteryką. Niezmienny pozostaje wszakże u niego resentyment wobec Zachodu, który pozbawił Rosję kluczowej pozycji na arenie międzynarodowej. Stąd też ideowe poszukiwania Dugina, tak jak w przeszłości Aleksandra Panarina, nakierowane są na znalezienie dla rosyjskiego państwa i społeczeństwa należytego miejsca. Zarówno w swych kultowych już *Podstawach geopolityki (Osnovy geopolitiki)* z 1997 r., jak i innych pismach Dugin zwraca uwagę na niepodważalną winę Za-

⁸ D. Rogozin, *Kosovo – это родоначальная территория сербов*, www.kro.su/news/more/?id=220 [15.05.2011].

chodu w powstaniu większości nieszczęść współczesnego świata niezachodniego. Zewnętrznie chodzi o zburzenie modelu dwubiegunowego, a szerzej – o próbę dominacji tylko jednego bieguna – euroamerykańskiego atlantyizmu – nad resztą świata. Problem tkwi jednak nie tylko w zaburzeniach w dystrybucji *power* czy raczej w powstaniu *Lonely superpower*, ale raczej w konsekwencjach tego faktu dla społeczeństw świata. Dugin nie apeluje do decydentów, w każdym razie nie przede wszystkim do nich. Jego celem są dusze przeciętnych wyborców, dyskretne siły nacisku. Przekonuje zatem o konieczności rezygnacji z kultu zachodnich standardów w odniesieniu zarówno do człowieka, jak i społeczeństwa. Prawa człowieka należy w jego rozumieniu pojmować bardziej jako prawa grup niż jednostki. Jak wskazują neoeurazjatyści, terror obrońców praw człowieka nie pozwala wspólnotom aksjogicznym upomnieć się o zobowiązania, które dotyczą wzajemnie jednostki i jej wspólnoty. Neoeurazjatyzm sceptycznie odnosi się do gospodarki wolnorynkowej, uznając ją za element aksjologii atlantyizmu. W ten sposób duginowska ideologia apeluje do uczuć prostych Rosjan dotkniętych oligarchicznym kapitalizmem lat 90. i pozbawionych poczucia bezpieczeństwa socjalnego.

Dugin proponuje niezachodnim społeczeństwom świata politykę zbudowaną na zasadzie swoiście rozumianego równoważenia: *The Rest Against the West*. W katalogu jego dobrych rad znaleźć można nie tylko wspieranie ruchów pacyfistycznych w Stanach Zjednoczonych czy walkę z prozachodnimi środowiskami w Europie Wschodniej. Program neoeurazjatycki proponuje przede wszystkim bliski sojusz Rosji ze światem islamskim i konfucjańskim. Mało tego, Dugin zaleca wzmocnienie potencjału militarnego tych państw, nie wyłączając broni jądrowej. Głównym narzędziem tego programu geopolitycznego miałyby się stać oś Moskwa–Teheran⁹.

Sukcesy wydawnicze Dugina nie byłyby zapewne możliwe bez finansowego i organizacyjnego wsparcia środowisk wywodzących się z resortów siłowych, tym bardziej, że autor *Podstaw geopolityki* jest synem oficera służb specjalnych. Bardziej zastanawiająca tym kontekście jest jednak współpraca Federacji Rosyjskiej z Iranem w dziedzinie technologii jądrowej. Oznacza ona wpisywanie się rosyjskiej polityki zagranicznej w postulaty Dugina i to w najbardziej niebezpiecznym kontekście. Współpraca ta rozpoczęła się realnie już w sierpniu 1992 r., zatem pomysły rosyjskiego eurazjatyisty nie były całkowicie nowatorskie. W styczniu 1995 r. podpisano *Protokół rokowań pomiędzy Ministrem FR ds. Energii Atomowej i Wiceprezydentem Islamskiej Republiki Iranu, Przewodniczącym Organizacji Energii Atomowej Iranu R. Amrollachi (Протокол переговоров между Министром РФ по атомной энергии Виктором Михайловым и Вице-Президентом Исламской Республики Иран, Президентом Организации по атомной энергии Ирана д-ром Р. Амроллахи)*.

Protokół zakładał, że w ciągu sześciu miesięcy podjęte zostaną rozmowy na temat kontraktu dotyczącego budowy zakładu wzbogacania uranu. Gdy dokument przedostał się w ręce Amerykanów wybuchł skandal, stało się bowiem jasne, że stro-

⁹ A. Dugin, *Основы геополитики. The Rest Against The West*, www.society.polbu.ru/dugin_geopolitics/ch189_i.html.

na rosyjska gotowa jest pomóc Iranowi w rozwoju technologii pozwalającej na wyprodukowanie broni jądrowej¹⁰. Trudno dziś jednoznacznie stwierdzić, na ile ekipie kremłowskiej, poza oczywistym aspektem finansowym, jest na rękę kontynuowanie programu. Co ciekawe, tajemnicą poliszynela jest także dialog prowadzony przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną z irańskimi duchownymi z odłamu szyickiego, jako swoiste antidotum na ewentualne spory interkonfesjonalne w świecie eurazjatyckim i dominację laickiego atlantyizmu. Także w tym wypadku nie do końca jasne są powiązania tych rokowań z działaniami oddolnymi, a tym bardziej z polityką Kremla, szukającego porozumienia z Iranem – tradycyjnym wrogiem Stanów Zjednoczonych, który jednocześnie mógłby stać się patronem niektórych środowisk islamskich w samej Rosji.

Jednym z najstarszych i najbardziej znanych za granicą ugrupowań rosyjskich posługujących się hasłami populistycznymi o imperialnej orientacji jest Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji (Либерально-Демократическая Партия России) pod przywództwem Władimira Żyrinowskiego. Powstała jeszcze w okresie radzieckim, jako pierwsza partia opozycyjna, w grudniu 1989 r. pod nazwą Liberalno-Demokratyczna Partia Związku Radzieckiego. Zarówno program partii, który stanowi podstawowy dokument jej oblicza doktrynalnego, jak i liczne publikacje i wypowiedzi przywódcy, dość jednoznacznie dają wyraz jej populistycznego charakteru, jak i związku tego nastawienia z postulatami dotyczącymi polityki zagranicznej.

Żyrinowcy w niewiele mniejszym stopniu niż neoeurazjatyści główne ostrze krytyki kierują przeciwko Zachodowi, oskarżanemu o budowanie modelu „złotego miliarda” na tle ubóstwa reszty świata. Zgubna dominacja cywilizacji zachodniej, połączona ze znacznym zmniejszeniem udziału Rosji w światowych przepływach finansowych, powodują stan domagający się szybkich innowacji. Państwo powinno zatem skupić się na własnych interesach, wśród których na plan pierwszy wysuwa się odtworzenie geopolitycznej przestrzeni. Innymi słowy, LDPR opowiada się za odbudową państwa radzieckiego na nowych, demokratycznych zasadach. Mało tego, pragnie ona także zbudować nową wspólnotę wschodnioeuropejską, skupiającą wszystkie państwa słowiańskie¹¹. W praktyce oznacza to postulat odbudowy imperium, do którego nostalgicznie wzdycha znaczna część społeczeństwa, ale na które nie ma zgody poza granicami Federacji.

Trybun z nominacji Cezara

W apollinijskiej, zrównoważonej formie, populistyczna ideologia przebija wśród niektórych działaczy partii Sprawiedliwa Rosja (Справедливая Россия). Partia

¹⁰ Zob. komentarz: R. Szlejnów, *Обогащение Ирана. Большинство руководителей российской атомной энергетики не сомневаются, что Иран хочет создать ядерное оружие. Но они не считают это угрозой для России*, „Nowaja Gazieta”, 10.03.2006, www.nuclearno.ru/text.asp?10617 [15.05.2011].

¹¹ *Программа Либерально-Демократической Партии России*, Принята XVIII съездом ЛДПР 13 декабря 2005 года, www.ldpr.ru/party/Program/In_Russia_in_a_multipolar_world [15.07.2011].

ta powstała w 2006 r. z połączenia kilku mniejszych ugrupowań: nacjonalistycznej Rodiny (Родина), Rosyjskiej Partii Życia (Российская партия Жизни) oraz Partii Rosyjskich Emerytów (Российская партия пенсионеров). Najważniejszym zasobem ideowym nowej struktury stały się kadry RPŻ, z jej popularnym liderem Siergiejem Mironowem, który był też przewodniczącym SR do połowy kwietnia 2011 r. Ustąpił wtedy miejsca bardziej spolegliwemu politykowi – Nikołajowi Lewiczewowi. Sprawiedliwa Rosja posiada najbardziej typowe cechy opozycji sterowanej, czy wręcz wykreowanej, przez obóz kremlowski. Powstanie znaczącej partii lewicowej, która stanowiłaby odgromnik ewentualnych protestów, szczególnie w kontekście ograniczania przywilejów emerytalnych, zaproponował Siergiejowi Mironowowi główny ideolog Kremla – Władisław Surkow. Propozycja ta zyskała akceptację działaczy SR i od tej pory partia ta wpisała się w oficjalną scenę polityczną współczesnej Rosji. Mimo to nie udało się jej, wbrew oczekiwaniom kremlowskich socjotechników, osiągnąć pozycji drugiej siły politycznej w państwie. W grudniu 2007 r. wybory wyłoniły bowiem skład izby niższej parlamentu, w którym nowych eserowców (zdobyli 38 mandatów przy poparciu ok. 7,74%) wyprzedzili zarówno komuniści z 57 mandatami, jak i żyrinowcy, którzy zdobyli 40 miejsc¹².

Oprócz charakterystycznych postulatów lewicowych w polityce społecznej, takich jak zwiększenie podatków dla bogatszej części społeczeństwa, przedwyborczy program partii zawiera także typowe dla zaniepokojonej utratą pozycji międzynarodowej i gwarancji integralności terytorialnej społeczności, postulaty dotyczące polityki zagranicznej. Są to przede wszystkim: kwestie skłonienia ONZ do przyjęcia kodeksu sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych, przeciwdziałanie rewanżyzmowi wobec Rosji (prawdopodobnie chodzi tutaj także o zmianę kwalifikacji zbrodni katyńskiej: nieuznawanie jej za ludobójstwo dokonane przez ZSRR), przeciwdziałanie „cichej agresji” NATO przeciwko FR, wielosektorowość polityki rosyjskiej wobec otoczenia, zapewnienie standardów międzynarodowych wobec Rosjan mieszkających za granicą, negocjowanie z WTO takich warunków akcesji, aby nie rzutowały one negatywnie na wewnętrzny rozwój kraju¹³. To ostatnie hasło stało się często powtarzaną przez rosyjski rząd dewizą w rokowaniach ze Światową Organizacją Handlu.

W stronę kontestacji. Populizm outsiderów

Problem połączenia bardzo izolowanego rynku rosyjskiego ze strukturą, która ewoluowała poza dawnym blokiem komunistycznym w stronę globalizacji go-

¹² W najnowszych wyborach parlamentarnych, w grudniu 2011 r., Sprawiedliwa Rosja osiągnęła lepszy wynik, wychodząc na trzecią pozycję w Dumie, zdobywając aż 64 mandaty (przy poparciu 13,24%) i wyprzedzając tym samym LDPR, która zdobyła 56 mandatów (poparcie: 8,14%). Zmiany te odbiły się przede wszystkim na pozycji rządzącej Jednej Rosji, której wynik (tylko wg wersji oficjalnej) był o blisko 15% gorszy niż w 2007 r.

¹³ *Предвыборная программа Партии принята II Съездом Партии 23 сентября 2007 года*, www.spravedlivo.ru/information/section_11/section_54/#24 [15.05.2011].

spodarczej od chwili powstania GATT, podjęty został w sposób znacznie bardziej radykalny przez ruch Stop WTO, który nie tylko łączy wszystkie wymienione cechy, ale i stanowi bardzo konkretną siłę, zorientowaną na jasne cele o charakterze prawno-międzynarodowym i gospodarczym. Ruch powstał oficjalnie 4 marca 2011 r. w wyniku Okrągłego Stołu w Instytucie Dynamicznego Konserwatyzmu. Memorandum założycielskie podpisali: W. A. Kuczerenko, reprezentujący niezależną telewizję internetową Nejromir TV, znany pisarz futurolog W. W. Awierianow z Instytutu Dynamicznego Konserwatyzmu, M. G. Dieliagin z powstałej we wrześniu 2010 r. partii Ojczyzna – Zdrowy Rozsądek, W. J. Chomiakow, szef nacjonalistycznego ruchu Sobór Ludowy, W. P. Orłow ze Zjednoczenia Wiec, oraz pisarze i publicyści N. W. Starikow i A. P. Parszew.

Memorandum ruchu wyraża bardzo jasno główny jego cel, jakim jest zablokowanie inicjatywy wstąpienia Rosji do Światowej Organizacji Handlu. Argumenty podawane przez sygnatariuszy odwołują się do odczuć i lęków przeciętnych Rosjan, obawiających się o istnienie lokalnych przedsiębiorstw. Po pierwsze zatem, powołując się na ekspertyzy Międzynarodowego Funduszu Walutowego, stwierdzają oni, że ostatnie lata wykazały nieskuteczność mechanizmów WTO jeśli chodzi o modernizację niezachodnich członków organizacji. Właściwym jej celem jest pozostawienie uprzywilejowanej pozycji państw, które już zdążyły osiągnąć wysoki poziom gospodarczy w latach 90. i karmienie owego „złotego miliarda” kosztem pozostałej części świata, która pozostać ma w nędzy¹⁴.

Po drugie, zdaniem założycieli Stop WTO, rezygnacja z protekcjonizmu doprowadziłaby większość firm rosyjskich do bankructwa. Nie są one bowiem przygotowane do konkurowania z przedsiębiorstwami chińskimi. Oznaczałoby to albo utratę zatrudnienia przez rosyjskich pracowników, albo postawienie ich w sytuacji konieczności pracy za głodowe wynagrodzenie i pozbawienie zabezpieczenia emerytalnego. Szczególnie trudny los czekałby rolnictwo oraz przemysł spożywczy, a w dużym stopniu również przemysł lekki, który po ciężkim załamaniu w latach 90. zaczął dopiero dźwigać się z ruin¹⁵. Niewątpliwym sens posiada także uwaga na temat niemożności zrównania cen nośników energii wewnątrz kraju z cenami panującymi na rynku światowym. Sygnatariusze memorandum stwierdzają, że w takim przypadku kompletnej degradacji uległoby 60% powierzchni kraju, która obejmuje tereny o bardzo chłodnym klimacie. Dotowanie źródeł energii na tych obszarach jest warunkiem *sine qua non* ich gospodarczej i demograficznej egzystencji.

Po trzecie, jak niejednokrotnie spotyka się we współczesnych ideologiach populistycznych, dokument wytyka swoiste braki, upośledzenie Rosji, które uniemożliwiają jej osiągnięcie statusu materialnego beneficjenta po wejściu tego państwa w szereg WTO. Wymienia się zatem takie bolączki, jak:

– brak narodowego systemu bankowego, zdolnego kredytować rodzime podmioty gospodarcze na korzystnych warunkach,

¹⁴ Меморандум Движения, Россия Против ВТО, www.stop-vto.ru/memorandum-dvizheniya [11.05.2011].

¹⁵ *Ibidem*.

- brak polityki przemysłowej,
- brak pełnowartościowego systemu wspierania innowacyjności,
- brak realnej walki z wszechogarniającą korupcją,
- niezdolność państwa do efektywnych działań.

Zdaniem autorów memorandum, w Rosji brak jest praktycznie wszelkich cech zdrowej organizacji państwa, zdolnej do walki o właściwe miejsce dla społeczeństwa rosyjskiego we współczesnym świecie. Dwadzieścia regionów Rosji nie będzie mogło z powodzeniem konkurować z importem spoza Federacji. Szczególnie dotkliwymi mogą okazać się nowe realia dla podmiotów w centralnej części kraju, szczególnie w sytuacji upadku gałęzi decydujących o dochodach budżetów regionalnych.

Autorzy dokumentu roztaczają katastroficzne wizje, wedle których dotąd dobrze zaludnione terytoria mogą całkowicie opustoszeć. Zjawiskom tym będzie sprzyjała znaczna łatwość wywozu kapitału za granicę, który w ten sposób wspierać będzie nie rodzimą gospodarkę, lecz rynki państw rozwiniętych. Oznacza to załamanie finansów publicznych, a tym samym drastyczne ograniczenie środków przeznaczanych na naukę, oświatę i kulturę – doświadczenia znane już z lat 90. I tak już niebezpiecznie niski wskaźnik urodzeń, spadnie katastrofalnie na skutek załamania rodzimej gospodarki, co będzie *de facto* oznaczać koniec rosyjskiej cywilizacji¹⁶.

Idee ruchu Stop WTO, budzące sympatię u Rosjan zapoznających się z jego założeniami programowymi, są, rzecz jasna, w sprzeczności z działaniami władz Federacji, które pomimo zastrzeżeń zmierzały do pomyślnego zamknięcia negocjacji. Pomimo jednak narastającego zniechęcenia dotychczasową polityką gospodarczą Kremla, rzeczywisty oddźwięk działalności ruchu w społeczeństwie trudno uznać za znaczący. Mimo to zauważalny był w okresie prezydentury Dmitrija Miedwediewa zastanawiający dwugłós w kwestii rosyjskiej akcesji do WTO. O ile prezydent zawsze bez wahania popierał tę perspektywę, o tyle w rządzie słychać były różne opinie. Premier Putin z jednej strony kalkulował zyski i straty, niezmiennie promując projekt akcesji, a z drugiej otwarcie go kontestował wyrażając, po pierwsze, wątpliwość, czy wstąpienie Rosji do WTO jest jej w ogóle do czegokolwiek potrzebne, a po drugie stanowczo oponując przeciwko stosowaniu się do reguł organizacji jeszcze przed wstąpieniem do niej. Chwiejność tę można interpretować jako grę, która co prawda nie ma na celu rezygnacji z tak ważnego projektu, ale pokazywała coraz bardziej rozdrażnionemu społeczeństwu troskę przywódcy i zrozumienie argumentów przeciwników akcesji. Można ją także rozumieć jako swoisty odgromnik na wypadek, gdyby obawy przeciwników okazały się przynajmniej częściowo uzasadnione.

Dylemat, czy Rosja w świetle owej oddolnej inicjatywy rzeczywiście zmierza do ściślejszej integracji ze światem zapoczątkowanym w Genewie i Bretton Woods, został rozstrzygnięty przez pomyślne zakończenie negocjacji i przyjęcie Rosji do WTO jednomyślnym głosowaniem 16 grudnia 2011 r. Wydaje się, że w zaistniałej

¹⁶ *Ibidem*.

sytuacji faktów dokonanych, gdy populizm sterowany stracił na znaczeniu, a zaczął działać populizm spontaniczny, istotą strategii Kremla stało się minimalizowanie ewentualnych negatywów akcesji, które wydają się jednak znacznie wyolbrzymiane przez jej przegranych już przeciwników.

Do populistycznych grup nieutrzymujących dobrych stosunków z obozem władzy zaliczyć można także ruchy podobne do analogicznych zjawisk w innych krajach europejskich i USA, a mianowicie środowisk antyimigracyjnych. Sztandarowym ugrupowaniem reprezentującym ten nurt jest Ruch Przeciwko Nielegalnej Imigracji (Движение Против Нелегальной Иммиграции), którego założycielami byli bracia Potkinowie (Władimir, używający pseudonimu Basmanow, oraz Aleksandr, który przyjął nazwisko organizacyjne Bielow). W 2010 r. przewodniczącym Narodowej Rady Ruchu został Władimir Jermołajew. Gdy w sierpniu 2011 r. Narodowa Rada Ruchu pod naciskiem władz podjęła próbę jego rozwiązania, działacze DPNI zmienili strukturę organizacji i powołali Sztab Generalny, na którego czele stanął Aleksandr Wasilewicz Siedow.

Ruch ten podejmuje spektakularne akcje zbiorowe przeciwko imigrantom z Azji Środkowej i Kaukazu i organizuje pomoc prawną dla osób poszkodowanych przez imigrantów. Jak dotąd inicjatywa ta jest całkowicie nie na rękę Kremłowi, który kierując się racjami gospodarczymi i imperialistycznymi, nie chce prowokować konfliktów z narodami okalającymi rosyjski matecznik. 18 kwietnia 2011 r. sąd rejonowy w Moskwie zakazał działalności ruchu jako organizacji ekstremistycznej o cechach rasistowskich na terytorium Rosji. Zakaz ten został podtrzymany decyzją Sądu Najwyższego 9 sierpnia, co nie przeszkodziło niektórym działaczom utworzyć kolejnego ugrupowania, pod nazwą Rosjanie (Русские), a nowemu kierownictwu prowadzić już zdecydowanie podziemną działalność w nowych warunkach.

DPNI cieszy się mimo wrogości władz dużą popularnością, ale Kreml nie wykazuje skłonności do kierowania się tak głośzonym *vox populi*. Federacja nie podejmuje, co prawda, oficjalnych kroków ograniczających napływ ludności z krajów Azji Środkowej, ale w postępowaniu organów porządkowych obserwuje się już wyraźną mobilizację, a nawet nerwowość w obliczu tego problemu.

W opinii wielu komentatorów opozycyjnych obóz putinowski jednak wykorzystuje wzajemną niechęć rdzennych Rosjan i ludności kaukaskiej oraz azjatyckiej na zasadzie *divide et impera*. Trudno jednak wyobrazić sobie działania przeciwko ludności chińskiej płynącej regularnie do ośrodków miejskich Federacji.

Podsumowanie

Ogólny ogląd populizmu rosyjskiego prowadzi do wniosku, że z typologicznego punktu widzenia można wyróżnić w nim dwie, genetycznie odmienne, postacie i że odmienność ta pozostaje niezależna od historii rozwoju tego trendu. Jedna z nich wywodzi się z socjotechnologicznych działań ekipy kremlowskiej, dążącej do

zagospodarowania frustracji i fobii głównego substratu etnicznego. Widać to wyraźnie w ideologiach i procesie decyzyjnym takich ugrupowań, jak Kongres Wspólnot Rosyjskich, LDPR czy partii Sprawiedliwa Rosja. Postulaty i hasła tego środowiska politycznego odzwierciedlone zostały w polityce zagranicznej Federacji na przestrzeni dłuższego czasu. W niektórych wypadkach można przypuszczać, że nastąpiła nawet relacja odwrotna – sterowani populiści wyrażają *de facto* intencje mocodawców.

Grupa druga to wyraz populizmu spontanicznego, reprezentowanego między innymi przez takie ugrupowania, jak Front Pamięć, Ruch Stop WTO czy Ruch Przeciwko Nielegalnej Imigracji. Związki ich postulatów z polityką zagraniczną państwa są nieporównanie luźniejsze, jednak nie można mówić o zupełnym ich braku. Z jednej bowiem strony widać próby włączenia tych środowisk w strumień polityki wygodnej dla obozu rządzącego, a z drugiej ciche spełnianie niektórych postulatów w celu skanalizowania działań ewentualnej kontrelity.

W obu przypadkach przejawy nurtu populistycznego posiadają wszakże cechę wspólną, którą jest odcień wyraźnie nacjonalistyczny, przejawiający się z różnym stopniem natężenia. Niemal zawsze (z wyjątkiem może DPNI) ostrze krytyki skierowane jest przeciwko ewentualnemu uleganiu presji ze strony zachodniej. Populizm rosyjski jest zatem w większości antyokcydentalistyczny, chociaż druga dekada XXI w. przyniosła pewne zmiany w tym zakresie, dlatego też uważne śledzenie tendencji w rozwoju rosyjskiego populizmu nacjonalistycznego pozostaje w najwyższym stopniu wskazane. Może on bowiem w dłuższej perspektywie stanowić (dość nieoczekiwanie) poważny problem dla kontynuacji obecnego nurtu w polityce zagranicznej Rosji, której cel nadrzędny, dość zresztą jasno eksplikowany, polega na stworzeniu świata wielobiegunowego, ale wyraźnie się modernizującego jako całość. Rosja miałaby pozostać racjonalnym i gwarantującym światowe bezpieczeństwo ważnym partnerem dla słabnących Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, które pozbawione są atutu eurazjatyckiego położenia i pogrążone w kryzysie gospodarczym i politycznym¹⁷.

Populizm współczesnej Rosji niekoniecznie jednak skłania się ku partnerstwu z tradycyjnymi potęgami gospodarczymi, wskazuje raczej potrzebę swoistego izolacjonizmu. Po drugie zaś należy pamiętać, że dotychczasowy antyokcydentalizm ruchów oddolnych zaczyna słabnąć na korzyść fobii antyislamskiej i antyazjatyckiej, co hamuje wsparcie dla tworzenia się świata wielobiegunowego. Mimo wszystko *tempora mutantur* i obecna elita władzy skupiona głównie w partii Jedna Rosja, musi liczyć się ze zmieniającymi się gwałtownie nastrojami społecznymi.

¹⁷ Notatka rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Siergieja Ławrowa z lutego 2010: S. Ławrow, *10 февраля 2010 года, № 4980 Г/С*, www.bigvalta.com.ua/story/5368.